

TEATR LUDOWY
W KRAKOWIE

DZIAŁ ARTYSTYCZNY

DA-420

A

DOKUMENTACJA SPEKTAKLU (nr **323**)

(Scenariusz pt. „Ptaki”

adaptacja: Piotr Waligórski)

2010

107 | 17

PTAKI

inspired.
Claude Debussy

Lotus Golek
R./ 433 9810

Wersja pierwsza.

Adaptacja: Piotr Waligórski

Osoby:

Matis dużej Francji 693 13 43 14

Olga Mała Baletka 501 54 87 18

Jan Kotel Wolności 601 52 77 52

Kameli 694 33 00 88

7wr. rozpoczęcie sezonu.

46 p.

16. października 2010. Premiera

Piotr. 607. 623. 763.

Copyright
Copyright Notice

Page 1 of 1
1988

PTAKI

Copyright Notice

Copyright Notice
Copyright Notice
Copyright Notice

Copyright Notice

Copyright Notice
Copyright Notice

Copyright Notice
1988

1988
1988



Najodbitniejsze zwłame
Ciepłota - lotowiec
Culvereli

Matis: Jesteś jak błyskawica. Myślałem o twojej robocie.

Olga: Tak, wiem o tym

Matis: Ale ja się znam na tym, Olgo! Jesteś jak błyskawica, nie tylko jak robisz na drutach, ale we wszystkim, do czego się zabierzesz.

Olga: Tak, tak.

Matis: Ja błyskawica... Chciałem powiedzieć, że w myśleniu także.

Olga: Na dzisiaj już dosyć.

Matis: O co ci chodzi?

Olga: O nic! Siedź cicho!

Czas.

Matis: Jutro musisz znaleźć dla mnie jakąś pracę. Tak dłużej być nie może.

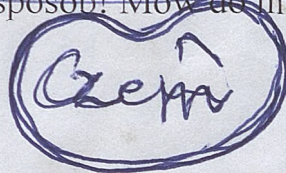
Olga: Tak.

Matis: Ja dłużej tak nie mogę. Nic nie zarabiam.

Olga: Rzeczywiście dużo czasu minęło, odkąd przyniosłeś parę groszy.

Matis: Nie odzywaj się do mnie w taki sposób! Mów do mnie jak do człowieka!

Olga: No dobrze, już dobrze.



I Piliński

Matis ze swoją siostrą siedzą przed domem. Matis pomaga siostrze w zwijaniu włóczki.

Olga: Matis. Na co patrzysz?

Matis: Na nic nie patrzę.

Olga: Czyżby





Matis: Dziwna jesteś. Kiedy rozejrzę się trochę dokoła uważasz, że na coś patrzę. Ale przecież wtedy musiałoby się tu coś dziać. Czyżbym miał oczy jak jastrząb. *Matis przygląda się swojej siostrze. ~~Zaczynasz~~ siwieć! śmieje się.*

Olga: Tak. *~~Zaczynasz~~ siwieć*

Matis: Ale to chyba za wcześnie. Daleko ci jeszcze do siwienia, a już tak siwiejesz. Olga?

Olga: O co ci znowu chodzi!?

Matis: Właściwie o nic. *Możesz spokojnie dalej machać drutami. ~~pracować~~*

Olga: Słusznie powiedziałeś, Matis.

Matis: Chyba nic złego się nie stało? *~~Nie złego nie zrobiłem mówiąc o twoich włosach, prawda?~~* *Chyba*

Olga: Nie oczywiście, przecież o tym wiedziałam..

Matis: Tak, ty jesteś bystra, wszystko przenikasz jak nóż.

Cisza.

Matis: Słyszałaś co powiedziałem, Olga?

Olga: Tak.

Matis: Mimo wszystko za wcześnie na siwe włosy.

Olga: Oj daj mi spokój! Nie uważam, aby twoja dzisiejsza gadanina była przyjemna.

Matis: A czy my w ogóle mamy jakieś przyjemności?

Olga: Mamy znacznie więcej przyjemności niż ci się wydaje. Po prostu o tym nie myślisz. Każdy dzień przynosi nam coś dobrego.

Matis: Kiedy?

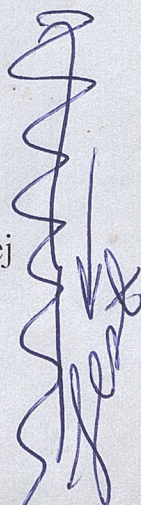
Olga: Kiedy? Pomyśl Matis.

Matis: Myślę z całych sił.

Olga: W takim razie przypominasz sobie dużo dobrego. Mamy znacznie więcej przyjemności niż inni ludzie.

Matis: Czy to rzeczywiście prawda?

Olga: Tak i nigdy nie wolno ci o tym zapominać



Teraz czy nie wolno spać?

Cisza

Matis: Nie wiedziałem o tym. Jak to dobrze, że mi o tym powiedziałaś.

Olga: Co?

Matis: No, skoro o tym nie wiedziałem. Teraz pójdziesz spać?

Olga: Zaczekaj do jutra. Na dzisiaj już dosyć rozmów mój kochany... *Co?!*

Olga wychodzi. Zmierzcha.

Matis: Teraz idziesz spać? Jutro trzeba pójść do gospodarzy, może da mi kto pracę. *To ta sprawa dęczy Olę!* Ona mnie żywi rok długi. Szczerze mówiąc i nie ujmując ani roku, trzeba przyznać, że żywi mnie przez całe moje życie.

Cisza.

Matis: Żywi mnie. Żywi mnie.

Cisza.

Matis: Jutro pójde do pracy. Oczywiście jeśli nic mi nie zaszkodzi.

Cisza.

Matis: Raz przecież musi mi się udać! Muszę dostać pracę bo Olga osiwiła.

Osiwiła przeze mnie. Mam bardzo nieprzyjemną myśl.

Cisza.

Mam bardzo nieprzyjemną myśl
Matis: A może Olga też jeszcze nie śpi? Może poszła wcześniej do siebie, żeby mnie nie widzieć? *Bardzo nieprzyjemna myśl!*

Cisza.

Matis: Nie wolno ci odejść ode mnie! Cokolwiek zdarzy się tobie czy mnie, nie wolno ci odejść!

Cisza.

Matis: O odchodzisz? *Mam zostać sam?*

Głos Olgi: Tak Matis

Matis: Olga, to okrucieństwo!

Głos Olgi: Tak, Matis.

Matis: Ona odchodzi!

(Duoni koryli i radio) Flovel

Imiane: Matas syluys aj
do vėcrornėj medytacij
nab stasoun

A more Olga porla zely mure uel
mediac' mieu b. uve pręjėjung męst

Sindj wta

MATIS PRZED LUSTREM.

Usunąć sobie
korycie + sadie. jest

Matis przygląda się sobie w lustrze

Matis: ~~Hm~~, nie, nie nie ma na co patrzeć. ~~Sadła~~ ani trochę, ciała niewiele, gęba nie ogolona. Ale jednak coś w niej jest. Przeglądałam się w lustrze jak dziewczyna. I na pewno niejedna dziewczyna przeglądała się w tym krzywym lusterku, zanim się ubrała. Hm. Niechże chociaż o nich pomyślę! Nie, nie można myśleć o dziewczętach w powszedni dzień. Nie wolno. Tego nikt nie robi! A jednak ja to robię od czasu do czasu. Nikt jednak nie powinien o tym wiedzieć. Wolno mi, skoro nikomu o tym nie ~~opowiadam~~. ~~Taki się już urodziłem!~~

Głos: Nie, nie wolno!

Matis: Przecież patrząc nie robię nic złego! Skąd u licha się wzięłeś? Po co przyszedłeś? Matis wariat. Pomyłony. Jakże by się śmieli

PTAK

→ - Pnelot Ptalie + ~~Ptalie~~
Mowa korycie + sadio

Matis: Wielki ptak przeleciał nad naszym domem! Leci w tej chwili kiedy ty leżysz w łóżku!

Olga: ~~No to co?~~

Matis: czy słyszałaś kiedyś, żeby komuś wielki ptak przelatywał nad własną głową! Na pewno nie słyszałaś!? A teraz chodź ubieraj się!

Olga: ~~W noce na dwór?~~

Matis: Ty także musisz go zobaczyć! Musisz!

Olga: ~~Idź i się połóż, Matis.~~

Matis: ~~Czy nie słyszałaś, co powiedziałem. Ptak przeleciał prosto nad naszym domem! Lata nad nim kiedy ty leżysz w łóżku.~~

Olga: ~~Słyszałam, oczywiście. Ale cóż z tego? Niech sobie leci, którzy chce, ten ptak.~~

Matis: Nie rozumiesz jakie to ważne!

Olga: ~~Co ja o tym mogę wiedzieć.~~



~~Matis: Ubieraj się i chodź!~~

~~Olga: Teraz w nocy?~~

~~Matis: Naturalnie. Ty także musisz go zobaczyć!~~

~~Olga: O, nie!~~

~~Matis: Musisz! Teraz leci nad nami! Uważasz, że to nie jest nadzwyczajne!?~~

~~Olga: Na pewno zrobiło ci to przyjemność, ale ja mogę go obejrzeć innym razem.~~

~~Matis: Ty podobno jesteś mądra?~~

~~Olga: Co to znaczy?~~

~~Matis: TY w ogóle nic nie rozumiesz!~~

~~Olga: Możemy porozmawiać o tym jutro, Matis. Połóż się teraz, słyszysz?~~

~~Matis: Zmarnować taką sposobność! I ty nie chcesz go zobaczyć? Zupełnie nie rozumiem, jaka ty jesteś, dla ciebie nic nie jest dosyć nadzwyczajne!~~

~~Olga: Ty w ogóle nic nie wiesz! I ty ośmielasz się to mówić, ty..., który...~~

~~Matis: Który co?~~

~~Olga: Daj spokój! Nie zniosę tego dłużej, jeżeli nie... nie... możesz już odejść! Już późna noc, Matis, trzeba odpocząć!~~

Olga płacze.

~~Matis: Ależ, Olgo, ja nie chciałem ci dokuczyć, ja nie chciałem ci dokuczyć.~~

MATIS SAM

pisze

~~Matis: Jeden człowiek jest taki a drugi inny. A w każdym razie Olga różni się ode mnie. Ona pewnie mi nie wierzy. A przecież ja widziałem i słyszałem ptaka. Mogę przysiąc, że go widziałem, ale na dzisiaj już koniec, nie będzie już latał. Zaśpiewamy teraz pieśń.~~

Matis śpiewa.

Matis: Bywałem nieraz na różnych spotkaniach i wiem, jak to jest.

z prosić

Koniec na dzisiaj, bo ptak spotkał moją ukochaną.

Matis przestaje śpiewać.

Matis: Jutro Olga musi zobaczyć ptaki, choćbym miał uwiązać ją na dworze. Od dzisiaj wszystko się zmieni... Czy dla mnie?

SEN MATISA

(tak myśleć) →

Głosy Dziewcząt: Przybывamy, przybывamy, czy jesteś sam?

Matis: Jestem, ~~naturalnie~~.

Głosy Dziewcząt: Długo to trwało, Matis. Ale już się skończyło.

Smugi światła. Matis przeży muskuły.

Matis: Dobrze jest. Nareszcie mogę kogoś ^{dotknąć} ~~uściskać~~. Gdzie jesteście?

Głosy Dziewcząt: Jesteśmy tam... ~~gdzie być powinniśmy~~

Matis przeży mięśnie.

Matis: czy mnie widzicie?

Głosy Dziewcząt: Tak, na pewno, patrzymy tylko na ciebie.

Matis: Zaczekajcie trochę!

Głosy Dziewcząt: Czekać, teraz? Czego chcesz, Matis? Przygotuj się **Matis!**

Matis: Tak, na pewno!

Matis: ~~Ej wy tam w gaju~~, jesteście gotowe?

Głosy Dziewcząt: Jesteśmy gotowe... Powiedz która ma przyjść?

Matis: Przyjdź ty o której myślę...

Matis widzi jedną z nich.

Matis: Jak pięknie wyglądasz. Zrób coś!

Dziewczyna: Dobrze. *Podnosi rękę.*

Matis: Ptaki cię zrodziły. Myślałem o tobie od dawna.

Matis napina mięśnie tak, że koszula pęka w szwach.

Matis: Nie ma się czym martwić. Mam dosyć koszul.

Dziewczyna: I ten rękaw tak samo podarłeś?

Matis: Tak. Ten rękaw podarłem już w strzępy już dawno. A teraz możesz robić co tylko zechcesz.

RANO

Wycie Franke
ten. WTOS - Śniadanie (zupa) +
Go do mycie "A Rana
Włoksy na śnie jest rowne
odrośnie
Wz 15 żywn

Matis budzi się. Wstaje z łóżka. Patrzy na Olę czeszącą się przed lustrem.

Matis: Temu pan bóg daje...

Olga: Co się stało, że jesteś dzisiaj w takim dobrym humorze?

Matis: A dlaczego?

Olga: Nie? Nie jesteś w dobrym humorze?

Matis: A nie wiesz dlaczego tak jest?

Olga: Chyba wiem. Pewnie dlatego, że postanowiłeś pójść szukać pracy. *(sprawdzi się przysłowie: kto rano wstaje temu pan bóg daje.)*

Matis: Nie zgadłaś.

Olga: Jak to nie pójdziesz?

Matis: Ptak teraz lata nad nami.

Olga: No to co? Czy coś się zmieniło dlatego, że ptak przeleciał nad naszym domem?

Matis: Sam nie wiem. A ty, czy jesteś pewna, że nic się nie zmieniło?

Olga: Siadaj i jedz teraz.

Siadają do śniadania.

Matis: Hm!

Olga: No i co?

Matis: To nie jest dla ciebie!

Olga: Och, chyba wręcz przeciwnie. Masz minę, jakbyś koniecznie chciał mi coś powiedzieć.

Matis: Przedziwne co też człowiekowi, może się przyśnić – byle tylko chciał!

Nalewa kawę.

Olga: Aha, coś ci się śniło.

Matis: Hm!

Olga: Lepiej powiedz co masz do powiedzenia, bo cię rozniesie.

Matis: Mam powiedzieć co mi się przyśniło?

Olga: Taa

Matis: Tego nie mogę zrobić.

Olga: W takim razie na pewno nic ważnego, ~~wyobrażam sobie~~.

Matis: Porządni ludzie nie mówią o takich rzeczach, jakie im się śniły. Już wiesz teraz.

Olga: Ach, tak!

Matis: Na nic ci się nie zda wypytywać i badać mnie. Teraz już wiesz!

Olga: *W śnie potrzebne odrośnięcie. Nie w życiu*
Pociesz się, że sny tłumaczy się na opak. Każdy sen jest przeciwieństwem rzeczywistości.

Matis: *100%* *myśl*
~~Co!?~~ To co powiedziałaś jest wstrętniejsze niż ~~przypuszczasz!~~.

Matis wylewa kawę na stół.

Olga: Patrz, jak nabrudziłeś, Matis!

Matis: A czyja to wina? *(Nie wolno ci psuć mi wszystkiego!)*

Olga: ~~No, już dobrze, dobrze, Matis.~~

Matis: A zresztą mniejsza o to. Od dzisiaj wszystko się zmieniło. Zaczęło się w nocy, a teraz *Mon* ~~ja wychodzę~~.

Matis zbiera się do wyjścia.

Olga: Wyjdę z tobą wieczorem i popatrzymy razem na ptaki.

Matis: Nigdy nie będzie tak jak *(za pierwszym razem!)*
tej nocy

romek
Odbierasz talerze
od mojej



2 sufady suchy + noz
rozpruzye dzieleboh z sentien
+ 2 kubki ~~habet~~ domke

Co ci się znowu stało?

Matis zbiera się do wyjścia. Olga mu się przygląda.

Matis: (Czego znowu chcesz?) O co chodzi?

Olga: Nic, tylko patrzę, czy wybierasz się na wieś do roboty, jak obiecałeś.

Matis: ~~No, tak, ale może ptak znowu przeleci...~~ ^{celam} ^{pozdnie} ~~jest~~

Olga: Na to żadne ptaki nie pomogą. Powiedziałaś, że pójdziesz, więc musisz iść. ~~Na to żadne ptaki nie pomogą~~

Matis: ~~Czy to taka zmiana ma zajść u nas, teraz kiedy ptak nad domem przeleciał?~~

Olga: Nie wolno nigdy dawać za wygraną, powtarzałam ci to tysiąc razy.

Matis: Łatwo ci tak mówić!

Matis zamyślił się i zawołał.

Matis: Dlaczego nie mam mięśni, które mógłbym tak naprężyć, żeby koszula pękła! Ty mnie nigdy nie pytasz!

Olga: O co?

Matis: O to, co należy pytać.

Olga: Cicho bądź!

Matis: Mogę jeszcze dzisiaj nie iść do wsi, pójdę jutro.

Olga: Możesz. ^{Mnie}

Czerń-Biała

< bellesde!

TROJAKI SPOSÓB

" ^u Później na płocie

Olga: Jedz póki mamy co jeść!

Matis je.

Matis: Jeżeli ktoś się zmienił w trojaki sposób...

Olga: Co za trojaki sposób? *

Matis: To się łączy z tym, czego ty nie możesz wiedzieć. I z dziewczętami także...

Olga: Jedz teraz, jedz. *poli namy co jese*

Matis: Ty się nigdy nie zmieniasz zawsze jesteś taka sama. Nie potrafisz tego zrozumieć!

Olga: Nie, nie potrafię, ale czy ty pomyślałeś o tym, że jutro masz pójść do wsi?

Matis: Powiedziałem, że pójde to pójde.

Jedzą w milczeniu.

Matis: Pójdiesz zobaczyć ptaka, kiedy przyleci tu wieczorem? Dziś rano powiedziałaś, że chcesz na niego popatrzeć?

Olga: Dzisiaj nie, będzie za późno.

Matis: Przecież powiedziałaś...

Olga: Wolę iść spać!

Matis: A gdybyś się już nigdy nie obudziła? Dopiero wtedy byś żałowała!

Olga: ~~Milcz Matis!~~

Green Black

MATIS SAM *hesu*

Matis: Czas już na ptaka. Słysząc jego zew, widać skrzydła trzepoczące trochę bezradnie w szybkim locie. Ptak szybuje wysoko w łagodnym nocnym powietrzu, a jednocześnie przeszywa na wskroś serce Matisa.

Cisza.

Matis: Ja i ptak to jedno.

Cisza.

Matis: Jutro pójde, bo Olga tego chce, byle tylko nie było burzy. Błyskawica zawsze jest błyskawicą i wtedy nie pójde, zresztą ona wie, że nie pójde.



Franch z piecalniemi
przez pnia podest !



kw: ~~handyulii~~ karmellii

PRACA

Pracownik, dobre, chęć

Matis wrócił z pracy.

Olga: Pewnie ^{nie}jadłeś?

Matis: ~~Tak~~, bądź spokojna. Tam gdzie byłem nie brak jedzenia.

Olga: Gdzie byłeś.

Matis: U gospodarza. Byłem u niego aż do tej pory.

Olga: Aha!

Matis: Wszystko w porządku zapłacili ~~mi~~.

Olga: Ile?

Matis: Zapłacili mi za dwa rzędy. Przecież wszystko w porządku. Inaczej nie daliby pieniędzy.

Olga: Oczywiście.

Matis: Chyba rozumiesz, co znaczy „wszystko w porządku”, ty co ~~dostarczasz~~ swetry.

*lu ty eta
naprawian
telewizor*

Olga płacze i kładzie się na łóżku.

Matis: Czy zrobiłem coś złego?

Olga: Nie. ^{noć.} Ale sama nie wiem co robić. [?]

Matis: **Olga**, przecież mi zapłacili. Wszystko w porządku. Chyba rozumiesz co to znaczy wszystko w porządku, ty co ~~dostarczasz~~ swetry. Zresztą, gdyby mi nie zapłacili, za co kupiłbym karmelki. *naprawian Jr.*

Olga: Karmelki! Już sam nie wiesz co gadasz! [?]

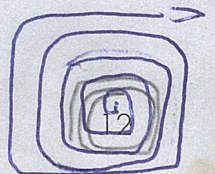
Matis: Olga.

Olga: Zostaw mnie, to są moje sprawy. [?]

Matis: Odwróć się chociaż do mnie.

~~Olga:~~ Nie!

Olga



COŚ NOWEGO

tu. zaraz

~~Matis: Teraz ze mną coś się skończyło i na nowo zaczęło!~~

~~Olga: Co takiego?~~

Matis: O, tak!

Olga chce wyjść.

~~Matis: Poczekaj trochę, Olga, wiem teraz więcej.~~

~~Olga: Mów prędko co masz do powiedzenia!~~

Matis: Bardzo mało wiesz o tych sprawach.

~~Olga: No, opowiedz mi nareszcie.~~

Matis: Leci każdej nocy tam i z powrotem. ~~Podczas kiedy ty śpisz. I to każdej nocy!~~

~~Olga: Dobrze, że tak jest, dla ciebie. Ale nie dla mnie, zapewniam Cię.~~

~~Matis: A jakże jest dla ciebie?~~

Olga wychodzi

~~Matis: Ja i ptak. Ty jesteś ty!~~

Matis podnosi ręce jakby naśladował ruch skrzydeł.

M: Dobrze!

M: Długo!

RANEK

Matis wraca do domu.

~~Matis: Kto tutaj jest?~~

~~Olga: Co ci się stało?~~

~~Matis: Tam chodził dziwny ptak.~~

~~Olga wraca do swojego zajęcia.~~

Scene II pnieł ptaka

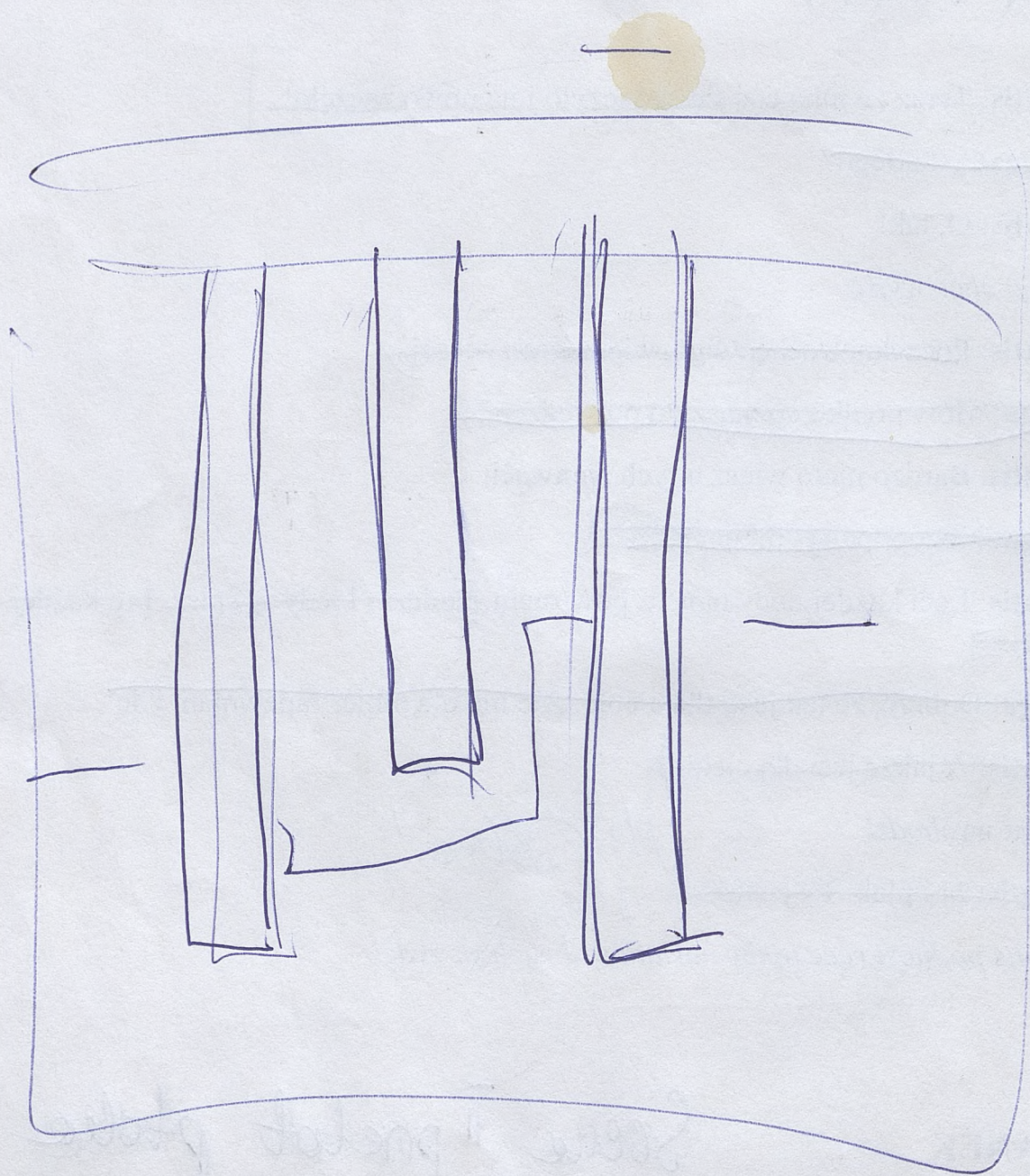
Black Green

wywieranie
muscular
ruchem

podaje ptaka
i pteckę

+ Kątki młotów
Tawka

No model



Matis: Widziałem dużego, pięknego ptaka! O, tu zaraz niedaleko chodził po ścieżce.

~~**Olga:** Ach tak~~

Matis: Uciekł – ledwo go zobaczyłem.

Cisza.

Olga: Gdzie siedziałeś do tej pory, zamiast od dawna pracować!

Matis: Wróciłem do domu bo nie było, żadnej roboty. ~~Z góry~~ o tym wiedziałem. A potem powiedzieli, że zaraz będzie burza. Ale burzy nie ma.

Olga: Nie.

Matis: A później zaczął mnie jeden znajomy.

~~**Olga:** Rozumiem, rozumiem.~~

Wizja

Matis: Olga odchodzisz?

Olga: Tak Matis.

Matis: Nie możesz tego zrobić.

Olga: Tak Matis.

Koniec wizji

MARTWY PTAK

Matis przynosi ptaka do domu.

Matis: Olga, ~~musisz wstać!~~ Stało się nieszczęście!

Olga: Jakże znowu!

Matis: Sama zobacz!

Olga podchodzi i widzi ptaka.

~~Myćcie stół (miedwiec)~~
polecał mo
gruncie

^{Wmystko}
Olga: Fuj! Skąd on się tu wziął? ~~Cały stół~~ brudzi! ~~Widzi zmartwionego Matisa~~
Czy to jest twój ^{ten} ~~ptak~~? Ptaki często giną wcześniej – same z siebie.

Matis: Ptaki mogą żyć okropnie długo!!

Olga: Nie ^{zobacz} myśl już o tym. Wynieś ptaka. Nie chcę, żeby tu leżał. Przecież go nie zjemy.

Matis: Zjeść go!!??

Olga: Zakop go pod kamieniem.

Matis: A po co?

Olga: Żeby go coś nie porwało.

Matis: Tak, prawda. Zabiera ptaka.

(ew. zostaje ptak)

Matis zakopuje ptaka w polu i przywala dużym kamieniem.

Konula nocne
poł pościel

~~W ŁÓŻKU (bez łóżka)~~

Tej samej nocy. Olga w łóżku.

Matis: Olga, ja muszę tej nocy zostać przy tobie.

Olga: Dobrze – chodź. Zrobiłeś jak powiedziałam?

Matis: Tak, ale...

Olga: Co!?

Matis: Sam nie wiem, ale muszę zostać przy tobie.

~~(Olga: Nie masz się czego bać.) Matis kładzie się do łóżka Olgi.~~

Leżą chwilę.

Olga: Zdjąłeś buty?

Matis: Tak.

Ročník mami dojde z novou
Ihro ubraune z
kresle i (buby)? Moji

Fract Tooling ustevie
Meje kreslo

Czas.

Matis: To było okropne z tym ptakiem.

Olga: Leży teraz zakopany pod kamieniem. *(Przedziwne słowa.)*

Matis: Czemu to powiedziałaś?

~~**Matis:** A czy jest coś takiego czego nie trzeba się bać?~~

Olga głaszcze go w policzek.

Matis: Zupełnie, jakby mnie ptak dotknął...

Olga: Jesteśmy razem – Ty i ja. Nie bój się Matis.

Matis: Olga...

Olga zasypia po chwili Matis.

Ciemni

*prebrórze
Maj*

ON TAM LEŻY.

Przed chatą.

Matis: Ten ptak tam leży przywalony pod kamieniem.

Olga: Nudziarz jesteś!

Cisza. Matis zmartwiony.

Olga: Nie myślałam tak, naprawdę.

Matis: Ech, ty tego nie rozumiesz.

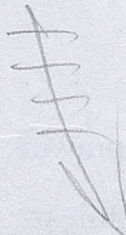
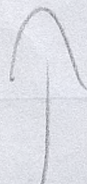
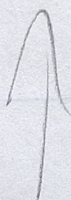
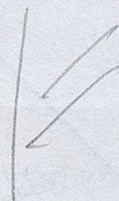
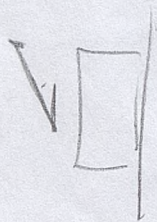
DRZEWO

*Pamięłony + Matis i Olga
+ prebrórze*

Matis wychodzi z chaty. Zauważa ptaka.

Matis: czy ty nic nie widzisz?

Olga: Nic nadzwyczajnego.



garden

Matis: O widzisz!

Słychać grzmot.

Olga: Na tym może się skończyć

Matis: Będzie burza to jest tak pewne jak to, że ty tu stoisz i kroisz pomidory.

Olga: Mimo wszystko zostań tutaj. Zobaczysz wszystko będzie dobrze.

Chmura przysłania słońce

Błyskawica.

Matis: Raz, dwa, trzy... cztery

Grzmot.

Wiatr. Deszcz. Cisza. Po burzy.

Matis wychodzi z wychodka.

Matis: Przeszedłem przez ogień!

Olga krząta się po domu. Wchodzi Matis.

Matis: Cały czas tu stałaś i kroilaś pomidory?

Olga: Tak.

Matis: Mogło, źle się skończyć.

Olga: Czemu?

Matis: Piorun uderzył niedaleko za plotem.

Olga: Tak słyszałam.

Matis: Matis i Olga.

Olga: O co ci chodzi?

Matis: Tu jest jeszcze coś co się nazywa Matis i Olga.

Olga: Tak?

Matis: Tak. Tak przewalili nasze drzewa. Co ty na to?

Olga: Wiem. I coż to nam szkodzi? Zwykle dziecinne żarty. Nie ma o czym mówić.

Matis: Słusznie.

Matis wychodzi przed chatę i zauważa, że jedno z drzew jest zniszczone przez piorun.

Matis: Olga! Nie możesz mnie opuścić!

Olga: Nie zamierzam cie opuszczać Matis. Przecież już dawno mogłam to zrobić.

Matis, strąca pomidory.

Matis: Zostaw to!

Olga: Co ci jest?

Matis: ~~(nie możesz mnie opuścić!)~~ *To było Twoje drzewo!* Cisza. Chodź ze mną! Nie możemy tu zostać! Musimy stąd odejść daleko!

Wyciąga Olę przed chatę.

Olga: Nie możemy pójść ~~za raz~~ *razem*! Musimy zabrać ze sobą coś do jedzenia. Jakies rzeczy!

Matis: Jakie?

Olga: Do dalekiej drogi trzeba się przygotować. Sam chyba rozumiesz.

Matis: Olga!

Matis: Musisz bardzo na siebie uważać, żebyś nie umarła.

Olga: ~~(Cicho bądź!)~~ Na pewno będziemy długo żyli. *Ty i ja*

Matis: A pamiętasz ~~zastrelonego~~ *martwego* ptaka? To nie tylko o niego chodzi. To chodzi o jedno z nas.

Olga: Matis! Cokolwiek się zdarzy wszystko będzie dobrze, rozumiesz? ~~(Nie chcę o tym więcej słyszeć!)~~

~~NIEPEWNOŚĆ~~

Matis: Teraz żyjemy w niepewności – oboje ty i ja.

Olga: Dlaczego?

Matis: Nie mogę powiedzieć, ale to jest okropne. Powiedziałem „w niepewności”, ale myślałem o czymś dużo straszniejszym.

Olga: O, poradzimy sobie nie gorzej niż dotychczas. (Dostaję więcej zamówień niż mogę wykonać.)

Cisza.

(**Matis:** Mówisz o pieniądzach na jedzenie?)

(**Olga:** Jestem zmuszona do tego.)

Matis: Pamiętasz zastrzelonego ptaka?

Olga: Oczywiście.

Matis: To nie tylko o niego chodzi.

Milczenie.

Matis: To chodzi o jedno z nas, tak uważam!

Olga: Cokolwiek się zdarzy wszystko będzie dobrze. Ostatnio tak dużo myślisz, Matis nie poznaję cię.

Matis: Ty nie wiesz co ja ci zrobiłem, Olga, ale to jest niebezpieczne. [Musisz bardzo na siebie uważać, żebyś nie umarła.]

Olga: Och, cicho bądź, jesteś dzisiaj zdenerwowany. Na pewno będziemy długo żyli... i ty, i ja.

~~**Matis:** Coś się już stało, ale nie mogę powiedzieć co. Ja to zrobiłem, choć nie mam odwagi się przyznać. Ale tak jest jak mówię.~~

~~**Olga:** No dobrze, dobrze. Nie chcę słyszeć o tym w ogóle. Wszystko w porządku. Rozumiesz? Tak. Koniec.~~

Matis: Prawdę mówisz? Ale to boli. Okropnie czegoś żałuję.

Olga: Matis, słyszałeś, co powiedziałam? Koniec z tym!

Matis: Tak, ale....

Olga: Ani słowa więcej na ten temat, skoro raz stwierdziłam, że wszystko w porządku, słyszałeś!

Matis: Ja czuję inaczej. Gdybyś ty była dziewczyną... Głupstwo! Przecież jesteś dziewczyną! Ja myślałem o.... innej dziewczynie!

Olga: Nic nie mów teraz!

Miker Matis

Matis: Tak się mnie bałaś, że nie śmiałaś na mnie spojrzeć.

Olga: Bałam się ciebie? Boję się ciebie tyle co kota. Wiesz dobrze! Ty na pewno nie masz powodów do skruchy, Matis. To innych powinny dręczyć wyrzuty sumienia.

Matis: O tej sprawie nie będziemy więcej mówili.

Olga: Jestem tego samego zdania.

*po otenciu
410*

PRZEWOŹNIK

Olga: Właściwie to mógłbyś przewozić ludzi przez jezioro.

Matis: No pewnie! Przecież to potrafię!

Olga: Tak tylko, że tam nikt nie mieszka. Ale gdyby tam ludzie mieszkali, mógłbyś zostać przewoźnikiem.

Matis: Oczywiście!

JEZIORO

Matis wychodzi z chaty i bierze wiosła.

Olga: A nawet jeśli się nikt nie zjawi przewoźnik musi ciągle czekać.

Matis: Czy mam przewozić w najważniejszym miejscu?

Olga: Chyba tak...

Joż

Romek znosi pawidany
wnosi Radio

~~Romek~~ Wnosi radio na
stoliki
~~Romek~~ znosi pawidany z desku
Moj prebiorka K
spodlucie

Matis: A jeżeli nigdzie nie jest wąsko?

Olga: Będiesz dobijał to tu to tam, różnie...

Matis: Wróć wieczorem...

*Hop Hop tu jestem!
Bioro!*

→ *Matis odchodzi. Siada do łódki. Pływa po jeziorze. Podpływa do brzegu.*

Matis: Hop, hop! Tu jestem!

Pływie wzdłuż brzegu. Po chwili kładzie się w łódce.

Matis: Leżę tu sobie, leniuchuję, a jednocześnie pracuję.

Matis widzi lecącego ptaka.

Matis je kawałek chleba.

Słysząc jakiś dźwięk.

Matis: Tu jestem!

Pływie do brzegu, gdzie zjawia się Jan.

Matis: Potrzebujesz przewoźnika. Tu ja nim jestem. Zabiera jego rzeczy. A gdzie chcesz płynąć?

Jan: Płyn tam, gdzie najbliższej na drugą stronę....

Matis: Dobrze jest...

Jan wsiada do łódki. Płyną razem.

Matis: Czy zabłądziłeś, żeś doszedł do miejsca, gdzie nie ma drogi?

Jan: Nie zabłądziłem, skoro prosto trafiłem na przewoźnika.

*Brak Ciemni
Samotność Olgi
I spotkanie z Jowem*



Przed chatą. Olga robi sweter. Matis przyprowadza Mężczyznę.

Matis: Olga! Przewiozłem go przez jezioro! Obiecałem, mu że się prześpi u nas i dostanie jeść!

Olga: czy wy się znacie?

Pred impreza
preborko Moji
sukcesy

Impreza (f. radio butel other
butel zaru)

(40 noc)
- Po imprezie se. ~~spas~~ ~~stano~~ myje Moje
+ vobach ~~moje~~ ~~stano~~ stano
stanoq talene.
Ner
Beli
Yochodn
Kofeli z Froulier

Matis: Tak!

Jan: Właściwie nie.

Matis: Może się przespać w pustej izbie – na poddaszu!

Jan: Jedzenie mam w plecaku, o to nie potrzebuję się troszczyć.

Matis: Obiecałem, że dostanie jeść.

Olga: Proszę!

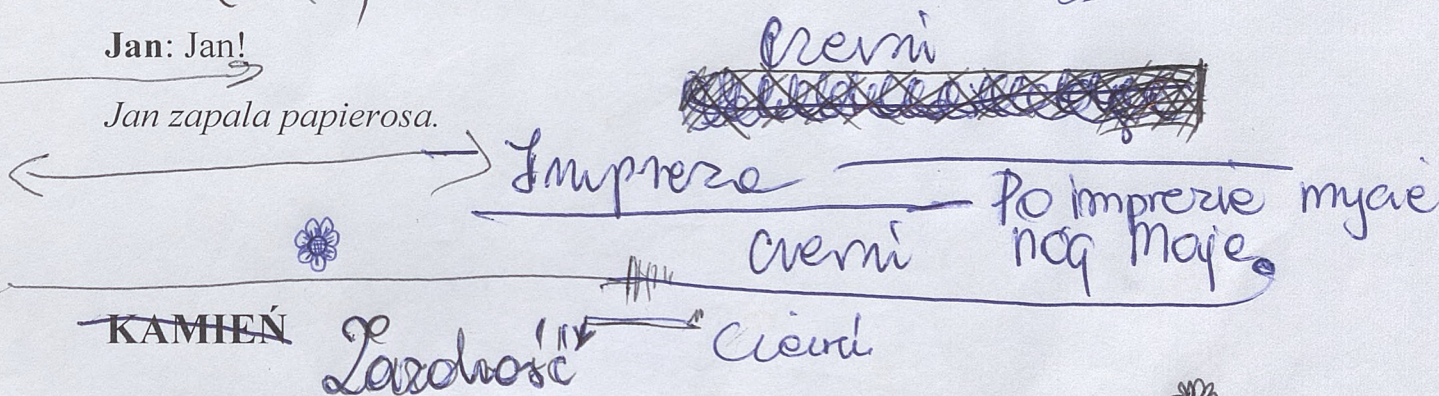
Matis: On jest mądry. Nie gniewasz się na mnie, prawda? Może jutro znowu kogoś przewiozę.

Siada z Jan przed chatą – podaje mu rękę.

Matis: (Mateusz!) Matis

Jan: Jan!

Jan zapala papierosa.



Rano Jan rąbie drzewo na opał. Olga stroi się przed lustrem. Matisowi się to nie podoba.

Matis: Idziesz gdzieś?

Olga: Nie.

Matis: No to czemu się stroisz?

Olga: A czemu ty śledzisz mnie na każdym kroku? Dość już mam ~~tego~~ nieustannego gapienia się!

Matis: Bo łąsisz za nim, że aż wstręt bierze i to dzień w dzień!

Olga: Jak to? Co?

Matis: Wcale mi się to nie podoba!

Olga: A ty za nikim nie łąsisz?

Matis: To jest wielka różnica.

Matis podchodzi do mężczyzny.

Matis: Bardzo brzydko o tobie myślę.

Jan uśmiecha się.

Matis wychodzi przed dom, za nim Jan.

Jan: Matis! Bądź mężczyzną!

Matis: ~~A co to znaczy?~~ A co to znaczy?

Jan: Dorosły człowiek musi myśleć o innych, nie tylko o sobie...

Matis: O jakich innych?

Jan: O ludziach z którymi żyje... pracuje.

Matis: Ja żyję i pracuję z Olgą.

Matis wychodzi.



Przebieganie



CHODŹ TUTAJ

DO SC. Czy WY NA PRAWDĘ

~~Jan uśmiecha się!~~
~~Słychać wyryb lasu! Matis na grzybach!~~

Matis: Jan, chodź tutaj! Ty jesteś mężczyzną i ja jestem mężczyzną!
Rozumiesz! Jan chodź tutaj porozmawiajmy jak Jan z mężczyzną!

Podchodzi do Jana, który pracuje przy wyrębie lasu.

~~Jan:~~ Mówiłem ci, żebyś nie przychodził od strony polany!

~~Matis:~~ Jan chodź tutaj! ~~Chodź tutaj~~

Jan: czego chcesz mów prędko!

Matis: Prędko się nie da tego powiedzieć!

Jan: To namyśl się to porozmawiamy kiedy indziej!

Matis: Olga już nie jest tak jak dawniej! Z twojej winy!

Jan: Tak?

Matis: Tak! Olga już nie jest taka jak dawniej!



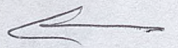
Moje z radiem do príkluhu

Moje

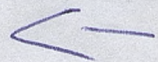
~~Kopet podaje modio + Geter~~

Troude wroni konyli z 3 silkulami

po dwiili na siietle !!!
po wepciu kofthe, !!!



Troude zewie torke



Jan się śmieje.

Ty nawet się nie domyślasz co ja wiem
Matis: No i z czego ty się śmiejesz! Ty nawet się nie domyślasz tego co ja wiem. Nawet nie widziałeś ptaka, który tu na środku polany stał i patrzył się na mnie. Nie masz pojęcia jaki on piękny! Tak było. Olga i ja – rozumiesz? ~~A potem ty przyszedłeś!~~

Jan: Rzeczywiście przyszedłem. A teraz chodź nauczę cie ścinać i korować drzewa.

Matis: A po co?

Jan: Będiesz mógł zarobić na życie i radzić sobie.

Matis: Ja i tak sobie radzę.

Jan: Tak, ale lepiej być samodzielnym.

Matis: Ja nie będę się uczył.

Jan: Trzeba.

Matis: Ja urodziłem się na przewoźnika. Olga kazała ci to dać.

Daje pakunek Janowi. Odchodzi.

KLAMSTWO

Wieczór. Jan wrócił z pracy.

Matis
Olga: Zdaje się, że musisz wypłynąć na jezioro...

Matis: Ktoś wołał?

Olga: Nie jestem pewna, ale zdaj się, że ktoś wołał z tamtej strony jeziora...

Matis: Teraz w nocy? Czy na pewno dobrze słyszałaś?

Jan: Przewoźnik nigdy nie ma wolnej chwili. Musi iść jeśli ktoś zawoła.

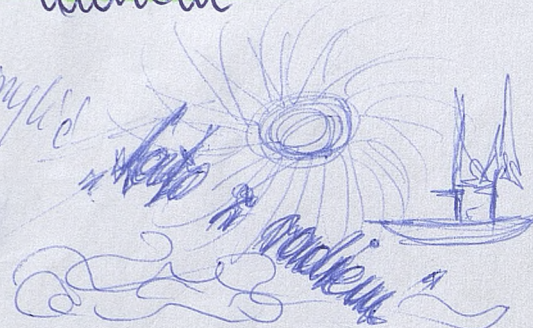
Matis: Wrócę, kiedy wrócę, więcej powiedzieć nie mogę. Na pewno nie prędko.

Jan: Oczywiście, bo musisz przepłynąć na drugą stronę, jeżeli po tej nikt nie czeka.

Moja z radiem

me myślisz

II Pieknie



1977



Kojtele 2nosi
radio i kossygi

NA ZNAR - po zejścu Kojtele
i zejścu Frenke
mo sceng

Matis wypływa na jezioro. Dopływa do przeciwległego brzegu i nikogo nie zastaje tam.

Wizja.

Olga: Matis!

Matis: Coś się stało?

Olga: Nie wiem.

Matis: Olga!

Olga: Co?

Matis: Nie możesz mnie opuścić Olga!

Olga: Dobrze, że nareszcie wróciłeś.

Matis: Mogłaś się spokojnie położyć. To wcale nie było takie niebezpieczne, jak się zdawało. Ale dobrze, że na mnie czekałaś.

Matis wychodzi.

Matis: Ratuj Matisa! Ja i ptak.

Matis przed lustrem trzyma pióro w ręce.

[Koniec wizji]

str. 4
proseulie

Troneli likorduje
takie przygotowanie
się do mycia
(klist ze str. 24)

MUSISZ ODEJŚĆ

~~Czy wy naprawdę jesteście
zakochani?~~

→ Go do mycia ...

Matis: Olga,

ty rólsto

Olga: Dość mam twojego gapienia się!

Matis zapada się w sobie.

Olga: Zapomnij, co powiedziałam, Matis. To nie prawda, wcale mi się nie uprzykrzyłeś!

ja nie chciałam tego porzucić
wcale boli nie myśle

Matis: Co się rzekło, to się rzekło.



~~Olga: Czasem trzeba prosić o to, żeby ktoś puścił w niepamięć pewne słowa, jakby nie zostały wypowiedziane. Czy tobie to się nigdy nie zdarzyło? Ja nie chciałam...~~ *je nie chciałam*

Matis: Ja wiem, co to znaczy.

Olga: Co ty wiesz? Co ty możesz wiedzieć, skoro nic się nie stało. ~~(Wcale mi się nie uprzykrzyłeś!)~~

Matis: Jan! Przyjdź tutaj natychmiast!

Olga: Matis jak ty się zachowujesz?

fole ty się zachowujesz

~~Matis: Zejdź tu, Jan!~~

zwanyjowaleś
Olga: Cicho bądź! ~~Czyś ty zwariował?! Co on o tobie pomyśli! Nie możesz go zostawić w spokoju?!~~

Matis: Jan!

Olga: ~~Nie zwracaj na nie go uwagi!~~

Matis: Słyszę, że już idzie.

Pojawia się Jan.

*Ty jesteś mężczyzną -
Olga i ja rozumien?*

Jan: Co się stało, Matis? ~~Jestem. Co to znowu za głupstwa?~~

Matis: Nie możesz dłużej tu zostać,

~~Jan: Tak? A co takiego ci zrobiłem?~~

Matis: Nie chcę, żebyś zabrał mi siostrę i odszedł z nią!

Jan: Wcale nie myślałem odchodzić dokądkolwiek z twoją siostrą. W ogóle nie zamierzałem się stąd wynosić.

Matis: Olga nie jest taka jak dawniej i to z twojej winy!

Jan: Jakże to? Co ci powiedziała Olga?

Matis: ~~Olga już nie jest dobra dla mnie.~~ Czy wy naprawdę jesteście zakochani?

~~Olga: Tak jesteśmy. Przecież to ty przywiozłeś, go do mnie, pamiętasz?~~

~~Matis: A kiedy się zaręczyliście?~~

~~Jan: Wtedy jak pływałeś na jeziorze.~~

~~Matis: czemu nie powiedziałaś mi tego wcześniej, Olgo?~~

Froueli znoni ubrouie
Romele znoni medurcp
dibau i yezui li

• Matis: Wyjedziesz stąd?

~~**Matis:** Bo nie śmiałaś o tym mówić.~~

Matis: Och, czemu zostałem przewoźnikiem!

Jan: Może w przyszłości będziesz jeszcze woził innych. Nigdy nie wiadomo co się może zdarzyć w wodzie, rozumiesz?

Olga obejmuje Matisa

~~Matis: Zakoehani bywaja rózní.~~

Olga: Co przez to chciałeś powiedzieć?

Matis: Nie pierwszy raz widzę kochanków, tylko tyle, nic więcej. I oni byli przyjemni...

Olga: Na pewno.

Matis: To dlaczego byłaś taka zła!?

Olga: ~~Zła?~~ Przecież wcale nie byłam zła.

Matis: Idę do mojej łodzi. Muszę nad tym dłużej pomyśleć!

Olga: Dobrze.

Matis wychodzi.

27

GORZEJ

Rano. Śniadanie. sJan przy stole z Olga.

Olga: Wypałeś się? No ~~to~~ ~~siadaj~~ jedz!

Matis: Nie jestem głodny. Dzisiaj będę pilnował przewozu.

Olga: A to bardzo dobrze.

Matis wychodzi i zatrzymuje się w drzwiach.

Olga: Chciałeś cos powiedzieć?

Matis: Nie.

Wychodzi.

Olga: Jan musisz zrobić nową łódkę dla Matisa.

Matis wypływa na jezioro. Robi dziurę w łódce.

Olga: Matis!

Łódka tonie wraz z Matisem.

KONIEC.

9.06.2010 1 PreDA. (3)
 10.06.2010 2. (2)
 11.06.2010 3 (2)
 16.06.2010 4 (2)
 18.06.2010 5 (3)
 24.06.2010 6 (3)
 25.06.2010 7 (2)
 7.09.2010 8 (2) wt 10"
 7.09.2010 9 (2) wt 18"
 8.09.2010 10 sr 10"
 8.09.2010 11 sr 18"
 9.09.2010 12 ex. 10"
 8.09.2010 13. ex. 18"
 10.09.2010 14. pt 10"
 10.09.2010 15 pt. 18"
 14.09.2010 wt 10-15
 14.09.2010 ~~18~~ 18-17
 15.09.2010 br 10-18
 15.09.2010 ~~18~~ 18-18
 16.09.2010 18" ~~pt 25~~ -20-
 17.09.2010 10" pt 21-
 17.09.2010 18" pt 22-
 18.09.2010 18" sb 23-
 21.09.2010 10" wt 24
 21.09.2010 18" wt 25
 22.09.2010 10" 26
 22.09.2010 18" 27
 23.09.2010 18" 28-
 24.09.2010 10" 29-
 24.09.2010 18" 30-
 28.09.2010 17" 31 wt
 29.09.2010 10" 32 sr
 29.09.2010 18" 33 sr
 30.09.2010 22" 24¹⁵ 34
 1.10.2010 11" ~~34~~ 35
 1.10.2010 22" 36-
 5.10.2010 10" 37-
 5.10.2010 18" 38+
 6.10.2010 10" 39
 6.10.2010 18" 40
 7.10.2010 10" 41 czr.
 8.10.2010 10" 42 pt
 9.10.2010 10 43 sb
 11.10.2010 10" 44 pn.
 11.10.2010 10" 45 pt
 12.10.2010 10" 46
 12.10.2010 18" 47.
 13.10.2010 10" 48.
 13.10.2010 18" 49.
 14.10.2010 9" 50

 15.10.2010 18" 1 pt
 16.10.2010 18" 2 PRK₅₀
 17.10.2010 18" 3 nol
 20.10.2010 18" 4 sr
 21.10.2010 18" 5 czr.
 6.11.2010 6.
 7.11.2010 7.
 4.12.2010 8
 5.12.2010 9
 14.01.2011 10
 15.01.2011 11
 04.02.2011 12
 05.02.2011 13
 8.10.2011 13-14 +Pre 8.10.2011 11"
 9.10.2011 1P
 14.11.2012 10 Probe
 18.11.2012 18"
 3.03.2013 1 Probe
 3.03.2013 17